Rok 1874. Kraków środa 22 kwietnia Nr. 91

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (Inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Wczoraj w Peszcie odbyła delegacja przedlitawska pierwsze posiedzenie. Na wezwanie prezydenta ze starszeństwa wieku, br. Burga, przystąpiono do wyboru prezydenta. Wybranym został Rechbauer 52 głosami na 53. W krótkiej przemowie powołuje się on na swoje znane przekonania polityczne; przyrzeka zupełną bezstronność; wskazuje na żywotność delegacyj, które znowu mają przed sobą zadanie: nieść ofiary dla ubezpieczenia całości państwa a zarazem robić oszczędności, gdzie się tylko da.

W końcu wspomina on o ściślejszéj przyjaźni z mocarstwami sąsiedniemi i wnosi trzykrotny okrzyk na cześć cesarza. Na wiceprezydenta wybrany hr. Potocki. Po załatwieniu wyboru, hr. Andrassy wnosi preliminarz budżetu na r. 1875, zamknięcie rachunków z r. 1871 i 1872, tudzież dwa przedłożenia względem użycia reszt kredytowych z r. 1872; zawiadomił oraz, że cesarz nazajutrz przyjmie delegacje.

Poczem wybrano komisję petycyjną i budżetową, które się zaraz ukonstytuowały. Budżetowa wybrała Herbsta na przewodniczącego. Po posiedzeniu rozdano referaty; Schaup otrzymał etat ministerstwa spraw zagranicznych; Ritter ministerstwa skarbu; Demel, Giskra i Gros wojny; Coronini zamknięcia rachunków; Grebmer izby obrachunkowéj.

Wczorajsza *Wiener Abp.* oświadcza na mocy upoważnienia, że na zwykłe zapytanie z Watykanu, czy nowy nuncjusz Jacobini będzie mile widzianym u dworu wiedeńskiego, odpowiedziano z Wiednia natychmiast potakująco, poczem dopiero Jacobini stanowczo został mianowanym.

Tenże dziennik powiada, że co do terminu odroczenia rady państwa jeszcze nic nie postanowiono i cesarzowi żadnego jeszcze wniosku nie przedłożono.

Co się dzieje w Hiszpanji? tego nie tak łatwo dociec. Od chwili walki, trzechdniowéj która w końcu wrzała między republikanami a karlistami została zupełna cisza w dolinie Sommorostro. Marszałek Serrano jeździł do Madrytu, toczyły się jakieś rokowania między obozami przeciwnemi — ale w jakim celu? tego nikt niewie. Tyle tylko jest rzeczą wiadomą, że wojska rządu republikańskiego i karliści są ze sobą w ciągłéj przyjaźni, styczności i że o rozpoczęciu na nowo kroków nieprzyjacielskich ani mowy nie ma. Rozwiązanie tego zagadkowego położenia musi jednak wkrótce nastąpić.

Palenie ciał.

W całéj zachodniéj Europie, a głównie w Niemczech i Wiedniu szerzy się obecnie agitacja i propaganda za — paleniem umarłych.

Propaganda ta na pozór małoznacząca i dziwaczna, jest jednak w ścisłym związku z poruszającą dziś umysły kwestją kościelno-polityczną; jest odgłosem téj walki toczącéj się we wszystkich krajach Europy między kościołem a państwem; co więcéj propaganda ta jest — jedną częścią, jednym epizodem téj walki. I dla tego też nie może ona być pominiętą przez organa polityczne. Ci, którzy rozpoczęli agitację za zniesieniem zwyczaju grzebania ciał ludzkich, a za zaprowadzeniem na nowo starożytnego zwyczaju palenia ich, nie podnoszą wcale właściwego celu téj agitacji.

Celem jéj bowiem nie jest nic innego, jak tylko wyzwolenie społeczeństwa ludzkiego i na tym punkcie z pod przewagi i wpływu kościołów.

Na trzech punktach bowiem w życiu ludzkiem wpływ kościołów na społeczeństwo utrzymało się w pierwotnéj sile i przewadze, a mianowicie przy urodzeniu, przy ślubie i przy śmierci człowieka. Najwolnomyślniejszy człowiek musi według istniejących ogólnych zwyczajów nowonarodzone dziecko swe wprowadzić do życia przez próg kościoła; najwolnomyślniejszy, który nie chce być uważanym za dziwaka i lubiącego demonstrację, tylko przez próg kościoła wchodzi do stanu małżeńskiego, a nareszcie najwolnomyślniejszy wzywa pomocy duchownych, aby oddać ostatnią cześć zwłokom drogich sobie osób.

Te zwyczaje uświęcone przez długie wieki, są do dziś dnia najsilniejszą podporą wszelkiéj hierarchji i wszelkiego duchowieństwa. Zasada zaś udzielności państwa i wyswobodzenia państwa z pod wpływu kościoła dopóty nie zostanie urzeczywistnioną, dopóki społeczeństwo w tych trzech ważnych chwilach życia ludzkiego zawisłém będzie od kościoła.

Aby człowiek mógł wejść w życie, a następnie w stan małżeński bez pomocy jakiegokolwiek kościoła, na to nowożytne ustawodawstwa wynalazły urządzenie metryk stanu cywilnego. Te metryki stanu cywilnego jednak nie są dostatecznym środkiem odsunięcia wpływu kościoła na społeczeństwo przy sposobności — pogrzebów. Trzeba więc obmyśleć środek skuteczniejszy, a tym środkiem jest — palenie ciał. Że palenie ciał jest racjonalniejszém aniżeli grzebanie, to rzecz jasna. Grzebanie ma podwójną stronę ujemną — najprzód powoduje ono powolne gnicie ciała i jest przyczyną wywięzywania się gazów szkodliwych dla zdrowia żyjących, a powtóre pozbawia społeczeństwo wielkich przestrzeni ziemi, któreby mogły być daleko użyteczniejszemi dla żyjących, a umarłym żadnego pożytku nie przynoszą. Ale wszystkie te względy byłyby zbyt małéj wagi, gdyby się do nich nie przyłączył ważniejszy wzgląd na wyzwolenie społeczeństwa z pod wpływu duchowieństw i kościołów.

Monopol księży odprawiania pogrzebów, monopol ich odprawiania ceremonji pogrzebowych cięży bardzo na społeczeństwie.

Duchowieństwa wszelkich religji umiały z pogrzebów uczynić źródła dochodów; a zwyczaj odprawiania pogrzebów kościelnych nakłada na massy ludu wysokie podatki na rzecz kościołów i duchowieństw.

Dążenie więc nowożytnych prawodawstw do uwolnienia mass ludu od zbytecznych ciężarów kościelnych, nie mogło się zatrzymać przy zaprowadzeniu metryk stanu cywilnego, ale musi dążyć do zniesienia tych zwyczajów, które oddają człowieka w pewnych chwilach życia na łaskę i niełaskę duchownych.

Takie znaczenie ma agitacja za paleniem ciał, która dzisiaj szerzy się w środkowéj Europie.

Co do nas jesteśmy tylko biernymi widzami tych agitacji; rozwój społeczny u nas nie doszedł jeszcze do tego punktu, aby agitacje te mogły u nas znaleźć odgłos. Lud nasz potrzebuje jeszcze księży, a księża potrzebują dochodów. Zresztą w kraju naszym mamy jeszcze dużo ziemi i dużo nieużytków i nie potrzebujemy umarłym szczędzić grobów.

Ale agitacja ta szerząca się dziś na zachodzie, powinnaby dla duchowieństwa naszego głównie na wsi być przestrogą, aby nie wyzyskiwało zbytecznie tego źródła swych dochodów. Ileż to razy słyszymy skargi, że pozostała wdowa ostatnią krowę sprzedaje, aby okupić odprawienie pogrzebu dla męża. Taka bezwzględność w pobieraniu opłat za usługi duchowne, gotuje tylko grunt pod agitacje podobne, jak te, które dzisiaj szerzą się na zachodzie.

Człowiek tak długo trzyma się odwiecznych zwyczajów, jakkolwiek nieracjonalnych, dopóki zbytnie nadużycia nie każą mu ich porzucić. Niechaj o tém pamiętają ci, którym zwyczaj tak korzystne dziś w społeczeństwie oddał stanowiska.

Wybory do rad powiatowych.

W Rzeszowie wybrani zostali z mniejszych posiadłości: Edward i Henryk Jędrzejewicze właściciele większych posiadłości, Misiewicz właściciel posiadłości gruntowej, Szameit adjunkt sądu powiatowego z Tyczyna, ks. Broda i ks. Karakulski proboszcze z Krasnego i Przybyszówki — resztę sześciu włościan, gospodarzy zacnych, umiejących czytać i pisać.

W Mielcu wybory wypadły nader pomyślnie, wszyscy kandydaci przez komitet powiatowy postawieni, przeszli znaczną większością głosów.

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Franciszek Stefan okazał pewne niemiłe zdumienie i zaczerwienił się na te słowa arcyksiężniczki.

— O, wyrządzasz mi gorzką krzywdę, ma cousine — rzekł. — Nie wiem, kto mię przed tobą obmówił. Ale to jest obmowa...

— Że jegomość książe Lotaryngji codzień w godzinach wieczornych znika zagadkowym sposobem ze swoich apartamentów?

— Jak też śledzone są moje kroki!— śmiejąc się serdecznie, zawołał Franciszek Stefan.

— Właśnie to nie dowodziłoby nader pilnego śledzenia — wtrąciła Marja Teresa.

— Nie jestem już dzieckiem — odrzekł młody człowiek z niejakiém rozdrażnieniem.

— Czy postąpiłeś już tyle w języku twoich nowych poddanych, żeby wiedzieć, co znaczy Chi lo sa?

— Takbym sądził!

— Chi lo sa jest miłém i bardzo często używaném słówkiem i znaczy: kto wie? — ciągnęła daléj Marja Teresa.

— A zatém ma cousine najmiłościwiéj raczy uważać mnie za dziecko! — odparł Franciszek Stefan.

— Czy to cię obraża?

— Co z twoich ust wychodzi, to mnie nie obraża, Marjo Tereso! — ze szczerością odrzekł młody człowiek.— Obchodź się i nadal ze mną, jak z dzieckiem. Wiesz, że dzieci wiele praw mają, a między temi są niektóre godne zazdrości.

— Mianowicie?

— Naprzód prawo mówienia prawdy.

— A czy to lubisz?

— Zwłaszcza gdy moja najmiłościwsza kuzynka raczy słuchać prawdę!

— Jaką prawdę?

— Że ona jest światłem moich oczu, i że ja nie mógłbym żyć, pozbawiony jéj niebiańskiego wejrzenia.

Arcyksiężniczka odwróciła się wpół rozkapryszona.

— Więc to nazywasz prawdą?

— Jeżeli prawda kiedykolwiek królowała au pays du Tendre! — zaklął się książe.

— Że tam jéj ojczyzna, tego nikt jeszcze nie odważył się utrzymywać! Cały pays du Tendre nie jest niczém inném, jak tylko zmyśleniem poetów! Nie, gdy Wasza Wysokość chce być szczérym, powinieneś mi powiedzieć prawdę, gdzie...

— Gdzie... cóż daléj, ubóstwiana kuzynko?

— No, gdzie właściwie zwykłeś tak regularnie spędzać późne godziny wieczorne.

— Błąkam się po milczących, cienistych ulicach ogrodu — odrzekł śmiejąc się młody człowiek — i jako wierny pasterz powierzam łagodnéj Selenie cierpienia kochającego, lecz okrutnie wzgardzonego serca!

— Zapewne odpowiedź taka mocno popiera pretensje twoje do dziecinnego wieku. Ale mówiąc serjo, niegrzecznie jest zbywać mnie podobnemi wybiegami i żarcikami, mości książe!

— Cóż to za żarty! Alboż jest kto, coby ze współczuciem i litością wysłuchał boleśnych westchnień ciężko zranionego serca, wyjąwszy...

— Ach, to wszystko gadanina, którą się słyszy w komedjach pasterskich — przerwała arcyksiężniczka.

— Czy masz co przeciw komedjom pasterskim?

— Tak jest, są one bardzo nudne, śmiertelnie nudne, chyba że ktoś sam gra rolę pasterską! Jam nigdy nie miała roli w żadnéj komedji pasterskiéj, mon cousin!

Arcyksiężniczka wymówiła te słowa w tonie wyrzutu.

— A ja? — odparł z prostotą Franciszek Stefan Lotaryński. — Zkądżebym ja miał taką rolę?

— Powiedziałam ci, że wszelka pasterskość ogromnie mię nudzi, nie żądaj zatém, żebym się wdawała w szczegóły.

— Żądam tylko jednéj rzeczy, mianowicie, żebym zrozumiał, dlaczego dziś podoba się Waszej Wysokości w każdém do mnie słowie ukryć jakieś żądełko?

— Jeżelim przez to obraziła Waszą Wysokość, jestem gotowa naprawić błąd, składając ci hołd podziwienia, żeś już tak daleko postąpił w dobréj grze komicznéj.

— Im daléj, tém gorzéj!

— Alboż nie grasz po mistrzowsku naiwnego, niewinnego, o niczém niewiedzącego?

— Ale o czémże mam wiedzieć? na miłość boską, powiedz, ubóstwiana księżniczko, któréj to nudném się wydaje, że wierny pasterz martwi się jéj okrucieństwem!

— Co ty masz wiedzieć, o tém nie ma mowy, tylko o tém, co ja chciałabym wiedzieć!

— A mianowicie?

— Gdzie jegomość książe tak regularnie marnuje godziny wieczorne!

— Przysięgam ci, arcyksiężniczko, odparł rumieniąc się, młody człowiek, że ich nie marnuję. Marja Teresa chciała coś odpowiedzieć, ale w téj chwili przystąpiła frejlina, hrabina Juljanna Bolagno, i poufna rozmowa dwojga młodych ludzi ustała. Frejlina oznajmiła, że Jego Cesarska Mość pragnie użyć przejażdżki w towarzystwie najjaśniejszéj arcyksiężniczki.

W dziedzińcu równocześnie zajeżdżały

W Chrzanowie weszli następujący w skład przyszłéj rady powiatowéj: Filipek Józef wójt z Kwaczały, ks. Gołda Andrzéj proboszcz z Poręby, Głuch Mikołaj wójt z Trzebini, Krupa Jan włościanin z Luszowic, Kosobucki Józef organista z Krzeszowic, Łowiec Wawrzyniec wójt z Zarek, Mandecki Maciéj wójt z Nawojowéj Góry, Noworyta Wincenty przełożony obszaru dworskiego z Zagórza, Rychlicki Hipolit lekarz z Jaworzna, ks. Ściborowski Konrad, proboszcz z Krzeszowic, Wąchoł Jan wójt z Rudawy.

W Nowym Sączu weszło do rady powiatowéj czterech członków z inteligencji a między tymi jednogłośnie pan Adolf Dobrzyński właściciel dóbr ziemskich i dotychczasowy prezes rady pow.

W Grybowie wybrano samych włościan, między tymi niektórych piśmiennych.

W Brzesku wybrani zostali prawie jednogłośnie: Wład. Dąmbski właściciel dóbr, prezes rady pow., Konst. Ramult, notarjusz, zastępca prezesa; ks. Franc. La Croix, proboszcz w Borzęcinie, członek wydziału pow.; ks. dr. Jan Turlej, proboszcz w Porąbce Uszewskiéj; ksiądz Franc. Wolf, proboszcz w Zaborowiu; ks. Ignacy Kubasiewicz, proboszcz w Brzesku; Jan Wróblewski gospodarz w Szczepanowie, członek obecnéj rady powiatowéj; Piotr Cyga wójt w Jadownikach; Józef Szincel wójt w Biskupicach Radłowskich; Ant. Boryczka gospodarz w Słotwinie, członek dot. rady pow.; Józef Laska wójt w Jasieniu; Jan Górski wójt w Tworkowy. Siedmiu z nich nie należało dotąd do rady pow.; są jednak wszyscy bez wyjątku w nowéj radzie bardzo pożądani.

W Samborze wybrano kandydatów narodowych, 2 właścicieli części tabularnych dóbr i 10 gospodarzy wiejskich, mianowicie: pp. Baranieckiego, Łopusiewicza, Malejkiego, Durkalca, Skałeckiego, Mleczka, Czajkowskiego, Neuberta, Kustrzyckiego, Iwanczyszaka, Lityńskiego i Dokrowolskiego.

W Stanisławowie zwyciężyli kandydaci przez ruskich księży postawieni. Wybrano: ks. Szymona Harasymowicza, ks. Ant. Strutyńskiego, ks. Wasyla Załozieckiego, ks. Jana Łopuszyńskiego prof. gimn.; Oleksę Koroluka z Pobereża, Oleksę Zająca z Deljowa, Piotra Dubowskiego z Dubowiec, Oleksę Kochutiaka z Knichinina i Jana Szewczuka.

W Kołomyi wynik wyborów jest pomyślnym. Jeden tylko specyficznie świętojurski kandydat przeszedł. Żydzi zachowali się przyjaźnie.

W Bochni wybrani zostali: ksiądz W. Wąsikiewicz proboszcz z Starego Wiśnicza, Jan Orzechowski wójt z Łazów, Mateusz Stochel wójt z Królówki, Antoni Bilski wójt z Rzegociny, Józef Rogala wójt z Trzciany, Fr. Nowak wójt z Podłęża, Jakób Juszczyk z Rajbrota, Wojciech Jawień z Gierczyc, Szymon Heród z Lipnicy (wsi), Jan Kaczmarczyk z Starego Wiśnicza, Karol Rojek z Kolanowa, Rzepka z Targowiska.

W Rzeszowie wybrani sami włościanie, ale wszyscy prawie umieją czytać.

W Drohobyczu wybrani sami świętojurcy: 5 księży, 2 cywilnych i 5 włościan. Nowo wybrani: Antoniewicz, Niemiłowicz i Krysko (chłop).

W Bóbrce wybrano najzagorzalszych świętojurców księży i 8 włościan. Agitacji ze strony naszéj nie było prawie żadnéj.

W Skałacie wybrany został jeden właściciel z większych (Ludwik Chrzanowski) i 11 z mniejszych posiadłości.

W Mościskach wybrani zostali: Wasyl Bałabuch z Chakumowa, Wawrzyniec Czerwiński z Tuligłów, Piotr Andrusiewicz i Szymon Torski z Wiszni, Stefan Procko z Dydiatycz, Władysław Szott z Lackiejwoli, Marcin Chomiak z Trzciańca, Wawrzyniec Winiarski z Rusta, Stefan Skwirko z Czyszek, Wojciech Szupiny z Twierdzy, Michał Kornelik z Zawadowa, Aleksander Halik z Lipnik.

W Przemyślanach wybrany został Hilary Treter, zresztą włościanie.

W Zaleszczykach wybrano 2ch księży ruskich, 5 djaków i 3 włościan.

W Żydaczowie wybrano 7 księży ruskich i 5 włościan. Niepomyślny ten wybór ułatwiła szlachta nasza zupełną bezczynnością ze swéj strony.

W Jaworowie wybrano włościan: Wasyla Brasiuka z Jażowa nowego, Michała Kuńca z Moraniec, Łuczkę Gałana z Mużyłowiec, Stacha Łesiowa z Ożomli, Jakóba Henzela z Rehbergu, Filipa Keipera z Szumlan, Dmytra Maksymyszyna ze Szkła, Jana Holderbauma sen. z Kuttenberga, Piotra Nossa z Cetuli, Mikołaja Rezoluta z Huków, Fedka Karpelucha ze Semerówki i burmistrza miasta Jaworowa Ferdynanda Paara.

W Czortkowie wybory odbyły się w największym porządku i najpomyślniéj. Wybrani: dr. Wernicki, dr. Czaczkowski, dzierżawca Borysikiewicz, trzech księży, dwóch mieszczan i czterech włościan. Świętojurcy, widząc całkowitą przegranę, przed czasem opuścili salę.

W Rohatynie zostali wybrani pp. Adolf Kornberger, Emeryk Bauknecht, Edmund Mortkowicz, Alfred Penter, Michał Rieger, Bazyli Makowicz i sześciu włościan.

Wybory z miast:

W Tarnowie wybrani zostali: Dr. Rutowski Klemens, Misiągiewicz Józef, dr. Jarocki Feliks, ks. Martusiewicz Józef, Spławiński Jan, Szeligiewicz Stanis., Boczkowski Feliks, Rapoport Simche, Schleisteher Salomon, Westreich Abrah.

W Bochni wybrano następujących: Dra Fr. Hoszarda, Romana Niwickiego burmistrza, Matakiewicza c. k. sędziego pow. z Niepołomic, Karola Lacha burmistrza z Ujścia Solnego, Ant. Wyrwicza burmistrza z Wiśnicza, Szymona Kopyto burmistrza z Lipnicy murowanéj.

W Mielcu i Radomyślu wybrani: ks. Józef Knutelski proboszcz mielecki, dr. Lipowski notarjusz radomyślski i Feliks Pietrzycki pocztmistrz z Radomyśla.

W Zaleszczykach wybrano bar. Brunickiego, Klusika (sędziego) i Grünsteina.

W Tłumaczu wybrani zostali: Czalczyński burmistrz, Skawiński burmistrz, hr. Rozwadowski, Moniuk mieszczanin, i Chorzewski adjunkt sądowy.

W Jaworowie wybrani zostali: dr. Adolf Friedberg, lekarz powiatowy z Jaworowa, Abraham Oranż, właściciel dóbr ziemskich ze Świdnicy, Albin Łabęcki, pocztmistrz z Jaworowa, Mikołaj Hołub, c. k. notarjusz z Jaworowa, Michał Dyhdalewicz, lekarz miejski z Krakowca, Władysław Lachowicz, aptekarz z Jaworowa.

W Borszczowie wybrano: Jana Kocza, Kajetana Smagłowskiego, Franc. Dzierzkę i Jakóba Kohna.

Włochy.

Zdaniem najpoważniejszych dzienników i osób, zużyła się izba włoska już całkiem, i tak dalece poćwiertowała na kółka i koterje, że żadna wielka inicjatywa ani znakomita uchwała z łona jéj wyjść nie zdolna, Minghetti ma więc zamiar rozwiązania jéj. Jednak wątpić należy, aby to rozwiązanie nastąpiło przed jesienią.

Podczas świąt były ciekawe w Rzymie prelekcje profesora Filopantego, dość sławnego astronoma i uczonego z Bolonji. Atoli mowy te nie tyczyły się bynajmniéj ciał niebieskich, ale wielkich pytań religijnych naszego wieku. P. Filopanti chce Włochy i Europę reformować za pomocą ewangelji, odmłodzić je i odrodzić przez ewangeliczną prostotę, cofnąć kościół do jego pierwotnego demokratycznego stanu. Dla niego jak dla Strauss'a i Renan'a Chrystus jest wielkim człowiekiem, mędrcem, filozofem oraz męczennikiem. Filopanti należy do istniejącéj dotąd we Włoszech sekty Fausta i Leljusza Socynów.

Włoscy wielbiciele jego wystosowali doń temi dniami adres jako do swego najukochańszego mistrza i proroka. W adresie tym, ogłoszonym w dzienniku „la Riforma", znajduje się serdeczna wzmianka o dawnéj Polsce z powodu jéj jedynéj tolerancji, o przytułku, jaki tam wspaniałomyślnie dawano prześladowanym wszelkiéj wiary i wszelkiéj narodowości.

Zapał do dawnéj Polski, jakim tchnie ten adres wcale dla Polaków nieprzeznaczony, dowodzi, jak głęboko wspomnienie dawnych dobrodziejstw przechowało się w pamięci i sercu socynjan. Jest to niby głos nagle się z grobu odzywający, a pełen niewymownéj wdzięczności i serdeczności dla rzeczypospolitej Zygmunta Augusta i Batorego. Pamięć dobra wszystkie krzywdy i nieszczęścia przeżyła.

Możemy się spodziewać innych tego rodzaju objawów przy inauguracji socynjańskiego zboru i posągów Fausta i Leljusza Socynów, jaka się wkrótce odbyć ma w Sienie.

Rada miejska.

Pierwszym przedmiotem wczorajszego posiedzenia, odbytego pod przewodnictwem dr. Weigla, był wybór dwóch członków do wielkiego wydziału kasy oszczędności.

Przewodniczący dr. Weigel przerwał posiedzenie na kilka chwil, aby radcy mogli się między sobą porozumieć co do tego wyboru.

Porozumienie w istocie z wielu względów było potrzebném, gdyż wybór ten był dość ważnym. To téż między większością obecnych radców nastąpiło porozumienie i wybrano przeważną liczbą głosów, bo 29 i 30 głoszmi dr. Rydzowskiego i rejenta Muczkowskiego.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek sekcji policyjnéj o uregulowanie kwaterunków wojskowych w Krakowie.

Po odczytaniu wniosków i dotyczącego sprawozdania przez adjunkta magistratu Piotrowskiego, zabrał głos w rozprawie ogólnéj dr. Samelson.

Dziwi się mowca, że magistrat dotychczas nie wygotował dokładnego katastru kwaterunkowego, który powinien być podstawą uregulowania téj sprawy i dla tego głównie jest za przejściem do porządku dziennego nad całym projektem sekcji.

Radca Muczkowski wnosi, aby rada miejska wystosowała petycję do delegacji wspólnych o uregulowanie należytości kwaterunkowych, gdyż niesłuszną jest rzeczą, aby ciężar kwaterunkowy ciężył na pojedynczych tylko miastach, przez które wojska przechodzą.

Radca Warszauer dziwi się również dla czego magistrat dotąd nie ukończył katastru kwaterunkowego.

Radca Szukiewicz popiera wniosek Muczkowskiego, aby się udać do delegacji wspólnych o uregulowanie należytości kwaterunkowych i rozłożenia ich na cały kraj. Daléj chciałby mowca, aby w proponowanym projekcie przyjąć poprawkę téj treści, aby biuro kwaterunkowe magistratu upoważnioném było do najmowania kwater dla tych właścicieli, którzy nie mogą dać kwater żołnierskich *in natura*.

To samo mniéj wiącéj powtarza radca Rzewuski.

Radca Mendelsburg powstaje przeciw zasadzie progresyjnego podatku na kwatery oficerskie, która to zasada zbyt obciąża tych, „którzy są tak nieszczęśliwi, że posiadają wielkie domy".

Radca Redyk sprzeciwia się propozycji r. Rzukiewicza, aby biuro kwaterunkowe miało najmować kwatery dla tych właścicieli, którzy takowych dostarczać *in natura* nie mogą, albowiem biuro kwaterunkowe nie ma dostatecznych sił, aby w danym razie tak wielkiéj pracy podołać.

Radca Zieleniewski jest za tém, aby się starać u rządu, aby miasto Kraków zaliczoném zostało do IIgiéj klasy miast pod względem wynagrodzenia za kwatery; należy ono bowiem dotyczas do III klasy, podczas kiedy Lwów, Berno, Praga należą do IIgiéj klasy i pobierają wyższe wynagrodzenia za kwatery.

Następnie przemawiają jeszcze radcy Chęciński, Dworski, Feintuch i Jakubowski, wśród wielkiego znużenia rady z powodu przewlekającéj się rozprawy ogólnéj.

Po zamknięciu dyskusji ogólnéj i odrzuceniu wniosków dążących do odroczenia całéj sprawy przystąpiono do rozprawy szczegółowéj, w któréj przyjęto pierwsze trzy ustępy wniosku sekcji, poczém dla spóźnionéj pory przewodniczący dr. Weigel zamknął posiedzenie.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 kwietnia.

Józef Goebel, sekretarz tow. muzycznego krakowskiego „Muza", zawiadamia szanownych członków, oraz osoby interesowane, iż obowiązki tyczące się towarzystwa załatwia codziennie, wyjąwszy dni świątecznych, od godziny 9—10 przed południem w salach tegoż towarzystwa.

Magistrat podaje do wiadomości, że ustawa dla publicznych pojazdów w Krakowie przez wysokie ces. kr. namiestnictwo, pod dniem 9 czerwca 1873 r. zatwierdzona, obejmująca prawa i obowiązki dorożkarzy tak 2-konnych jak i 1-konnych i ustanawiająca należytości za jazdę im należne, w biurach komisarzy obwodowych do przejrzenia się znajduje. Oprócz tego złożoną została w kasie miejskiéj pewna ilość egzemplarzy wspomnionéj ustawy, którą po cenie 50 ct. za egzemplarz nabyć można.

Dnia 17 b. m. znaleziono pod Bożemi Mękami koło wału warownego między Podgórzem i Ludwinowem dziecko parotygodniowe jeszcze żywe. Podgórska zaś ekspozytura policji wyśledziła przedwczoraj matkę dziecka w osobie Zofji Jakowlakowéj z Pcima pod Myślenicami, która dziecko dnia 2 b. m. urodzone z rozpaczy tam porzuciła.

Trup żołnierza pułku Ruprecht, który, jak w nr. 89 *Kraju* dnia 19 b. m. doniesiono, skoczył z mostu podgórskiego do Wisły, został znaleziony wczoraj wieczorem pomiędzy Dąbiem a Ludwinowem.

Jak nam donoszą z Miechowa, oczekują tam w jesieni przyjazdu kilku członków domu carskiego, którzy mają objeżdżać gubernje kielecką i piotrkowską, ci, jak twierdzą rosyjscy wojskowi, przybędą także na tegoroczne wielkie ćwiczenia wojskowe w okolicach Krakowa.

Dnia 16 b. m. w południe, odbył się w Paryżu ślub hr. Stanisława Tarnowskiego, prof.

---

przed pałac duże karety poszóstne, otoczone służbą w czarnéj liberji z żółtemi jedwabnemi galony i w płaszczykach á l'Espagnol. Halabardnicy w czerwonych kurtkach z czarnemi wyłogami z aksamitu i w czarnych płaszczykach bez rękawów, stanęli po prawéj i po lewéj stronie przysionka. Marja Teresa wzięła lekką mantylę z jasnozielonego jedwabiu, obszytą białemi koronami, którą hrabina Juljanna zarzuciła jéj na ramiona, i oddała nader lekki, na kokieterję zakrawający ukłon księciu Lotaryńskiemu, przyczém tenże jak sądził, spostrzegł na jéj ustach uśmiech ironiczny. Potem udała się arcyksiężniczka do apartamentów swego ojca cesarza.

Książe Franciszek Stefan Lotaryński, rozmyślając patrzał za nią.

— Na tym dworze wszystko ma oczy Argusowe! rzekł sam do siebie. Nawet moją i mojego poczciwego starego barona Webera maleńką tajemnicę — i tę wyszperali i użyli jéj, aby mię oczernić przed damą mojego serca. Szczęście że ona podobno nieprzywięzuje do tego wielkiéj uwagi. Jednakże muszę pomówić o tem z baronem Weberem! Poczem książę opuścił salon i udał się do swego pokoju, aby szybko zamieniwszy toaletę, przyłączyć się do spacerowego orszaku cesarza na jednym z osiodłanych koni, które rżąc i kopiąc nogami, mieszały się do pstrego, ruchliwego obrazu powozów, zwierząt, sług, jeźdźców eskortujących i kawalerów dworskich.

Po kwadransie było zupełnie cicho i pusto w dziedzińcu Faworyty, dopiero co tak pełnym gwaru. I pałac sam w nieobecności rodziny cesarskiéj stawał się stosunkowo martwym i odludnym, tak, iż gdy który z jego lokatorów chciał coś uczynić, czego nikt nie powinien był wiedzieć, musiał przyznać, że obecna chwila była ku temu najsposobniejszą.

Zdanie to zdawał się podzielać wysmukły jegomość w czarnym aksamitnym stroju ozdobionym insygnjami godności szambelańskiéj: spiesznym i cichuteńkim krokiem szedł przez kurytarz najwyższego piętra pałacu, zatrzymał się przed ostatniemi drzwiami i przyłożył oko do dziurki od klucza, obejrzawszy się wprzód do koła, aby się upewnić, czyli nie był przez kogo śledzonym. Potém lekko zapukał — nizki bas odpowiedział na to mocnym, prawie grzmiącym głosem: Proszę!

Wysmukły jegomość ze złotym kluczem u poły — już go znamy, gdyż jest to wierny wielbiciel hrabiny Juljanny Bolagno z pięknéj krainy hiszpańskiéj — otworzył drzwi i wstąpił do pokoju, do którego ktobykolwiek wszedł, musiałby niezmiernie być zaambarasowany, nie wiedząc, kędy ma najpierwéj skierować spojrzenia — czy na dziwaczne urządzenie tego mieszkania, czy na dziwaczniejszą jeszcze postać lokatora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tutejszego uniwersytetu z panną Różą-Marją Branicką.

† **Rafał Miłkowski**, weteran wojsk polskich z r. 1831, umarł w sobotę (18 b. m.) w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Dnia 18 b. m., o godzinie 4 po południu, umarł w Przemyślu tknięty paraliżem na ulicy Henryk Mises, bankier ze Lwowa.

Pani Walentyna Douillet, licząca lat 42, wdowa po kapitanie wojsk moskiewskich, zamieszkała pod l. 10 przy ulicy Kopernika we Lwowie, struła się w nocy na 16 b. m. we własnem pomieszkaniu, zażywszy przez nieostrożność znacznie większą ilość lekarstwa, aniżeli jéj to lekarz przepisał.

Dyrekcja teatru w Poznaniu ogłasza następujące sprawozdanie:

Przedstawienia sezonu zimowego rozpoczęły się dnia 8 października r. z. a ukończyły dnia 6 kwietnia 1874 roku.

W ciągu tego czasu dano 92 przedstawień, czyli blizko 4 na tydzień. Wypełniały je opery, operetki, tragedje, dramata, komedje, krotochwile i anegdoty. Oper dano 4, a mianowicie: „Halkę“ 8 razy, „Flisa“ 2 razy, „Violettę“ 7 razy a „Fawory tę“ 3 razy. Prócz tych oper wystawiono po dwakroć: 4 akt „Żydówki“ i 4 akt „Rigoletto“, oraz z „Fausta“ scenę z kołowrotkiem i arję z brylantami, z „Cyrulika Sewilskiego“ kawatynę z pierwszego aktu.

Operetek wystawiono 3, tj. „Piękną Galateę“ grano 7 razy, „Małżeństwo przy latarniach“ 2 i „Czułą stronę“ dwa razy.

W ogóle całe opery grano 20 razy, operetki 11 razy, urywki z oper 5 razy, z czego wypada na miesiąc 6 razy, czyli w przecięciu na miesiąc 13 przedstawień, połowa prawie na operę i operetkę.

W ciągu sezonu tego graną była jedna tragedja: raz „Noc św. Bartłomieja“, czyli „Krwawe wesele“ A. Lindnera.

Dramatów przedstawiono 7, z tych 5 oryginalnych, 2 tłumaczone, a grano je 9 razy, tj. „Karpaccy Górale“ i „Domy Polskie“ po dwa razy. Melodramów 3, jeden oryginalny a dwa tłumaczone, każdy grany po dwa razy.

Komedyj, anegdot, krotochwil przedstawiono w ogóle 51, a grano je 92 razy, oryginalnych 24, tłumaczonych 27, zatem na 61 utworów dramatycznych 30 było oryginalnych, reszta tłumaczonych. Z komedyj najwięcéj grano „Marcowego Kawalera“, gdyż 6 razy. Po 3 razy grano 8 komedyj, z czego na oryginalne polskie przypada 5, tj. „Pozytywni“, „Skalbmierzanki“, „Radziwiłł w Gościnie“, „Emancypowane“ i „Okrężne“, po dwa razy 18, z czego przypada połowa na oryginalne polskie. Personał teatru składał się z 30 osób.

Sezon letni rozpoczął się 9 kwietnia i trwać będzie do pierwszego lipca r. b.

Dla bibljofilów. — Warszawska *Gazeta Polska* odbiera pismo następujące:

Posiadając od lat wielu w swoim księgozbiorze drogocenne rekopisma i książki, naglony potrzebą poratowania zdrowia, chcę one zbyć przystępnie; upraszam zatem o podanie do wiadomości załączonego opisu, tudzież i sam adres piszącego.

1) Rękopism. *De Romano Jure et Canonico* z r. 1300, kart 318 na pargaminie. Inicjały w ozdobnych arabeskach; oprawa właściwa temu wiekowi, *in 8-vo min.* Na końcu: *finito libro in vigilia jacobi apostoli.*

Anno gratie millesimo tricentesimo.

Hor supu custos li poei
te oy bri atur
Osor supb raptor li mori

2) *Underricht der Hoch Teutschen Sprach-Grammatica Seu Institutio Verae Germanice linguae etc. Alberto Oelingero Argent, excudebat Nicolaus Vvyriot* 1574 r. z herbami drukarza na początku i autora na końcū. Str. numerowanych 201, nienumerowanych w dedykacji 11. Dobrze dochowana, jakby dziś z druku. Ciekawa sentencja *Ioan. Sturmii de cognitione linguarum nostri seculi; ad Cunradum Preslausky Regni Poloniae Secretarium* str. 3 obejmuje. Znakomity ów filolog Sturm powiada: że to jest pierwsza gramatyka języka niemieckiego podpisana w Strasburgu (miejsce druku) Aug. 28 d. 1573 r. *Vale vir ornatissime atque mi optatissime Preslausky.*

3) *Liber florum beati Bernardi abbatis clarevalensis Filipi Pigouehet; Paris anno 1503 in 4-to min.* ks. 10. Kart numerowanych 110, opr. w safjan z odciskiem złotemi głoskami *Paris* 1503. Na początkowéj karcie ciekawy drzeworyt z jednéj i z drugiéj strony.

4) *Aristotelis de arte Rhetorica libri tres Carolo Sigonio interprete Cracoviae ex officina St. Scharffenbergij anno 1577.* Oprawa pargaminowa *in 8-vo min.*, str. liczbowanych 231. Dobrze dochowana z herbami typografa i Podoskiego Ad. biskupa krakowskiego.

5) W téjże oprawie: *Deseriptionis Universae naturae ex Aristotele per Jacobum Carpentarium etc. Cracoviae, in Officina Stanislai Szarffergij A. A. 1576.* Kart nieliczbowych 56, z herbami drukarza i biskupa krak. Fran. Krasińskiego.

Ks. *Józef Małyszewicz* proboszcz z Goniądza (gub. grodzieńska, przez Białystok.

Na zebraniu zwolenników palenia zwłok, niedawno w Zurychu (w Szwajcarji) odbytem, przemawiał między innymi za wprowadzeniem tego sposobu chowania zmarłych prof. Kinkel. Z zajmującéj téj mowy przytaczamy ustęp:

„Wszystko, mówił dr. Kinkel, co dzieciom i naiwnym opowiadają o duchach i strachach, powstało z przesycenia wyobraźni obrazami grobu; wyobraźnia ta zdolna jest o rozpacz przyprawić, jak nam to przedstawił Bürger w swéj Lenorze. Gdyby nie było na świecie zgnilizny cmentarnéj, wyobraźnia człowieka pozbyłaby się z pewnością owych przerażających obrazów grobu. Odraza zresztą i lęk, jaki czujemy na widok trupa gnijącego, mają też i realną niestety podstawę. Zmarły staje się w istocie postrachem żyjących, szerząc jadowite wyziewy, gdyż ciało nasze po śmierci przemienia się w zabójczą truciznę. Anatom, który przy sekcjonowaniu trupa zatnie się w rękę i krew swą pomiesza z cieczą zwłok, życiem to musi przypłacić. A któż jest ów upiór, który podług bajki ciepłą krew ssać ma ze śpiących? Nie jest to wcale bajeczna postać! Lud w niéj sobie wyobraził straszliwe skutki, jakie na żyjących wywierają cmentarze dotychczasowe. A niebezpieczeństwo w miarę większego zaludnienia świata coraz się wzmaga.„

W Rzymie bawi obecnie Aleksander Dumas. Na drugi dzień Wielkiejnocy był dla niego wielki objad a potem recepcja wieczorna u hr. Primoli z domu Bonaparte. Inne jéj siostry a córki księcia Lucjana, księżna Gabrielli, księżna Roccagiovine i hrabina Campello, obecne także były uczcie. Znajdowały się na niéj podobnież najpiękniejsze panie z arystokracji rzymskiéj, margrabina Lavaggi, margrabina Calabrini, księżna Roccagorga (Orsini) z domu Hoyos (Węgierka) i wiele innych. Aleksander Dumas miał naprzeciwko siebie pierwszego żyjącego poetę włoskiego Jana Pratego i siedział między jedną z księżniczek Bonapartych a rodaczką naszą księżną Karoliną z Iwanowskich Wittgensteinową. Prati, Dumas i ks. Karolina, kolejno głos zabierali w wymownych improwizacjach przy licznych zdrowiach, jakie wnoszono na cześć sztuki, ideału, cywilizacji, piśmiennictwa. Przemówienia te były równie lśniące dowcipem i poezją jak przepyszne brylanty, któremi piękne i uczone panie okryte były. Towarzystwo składało się z najliberalniejszych żywiołów klerykalnego stronnictwa i z najbardziéj zachowawczego odcienia między liberalistami. Atoli kardynał Bonaparte, chociaż do rodziny należący, nie chciał być na tym objedzie.

„New-York Herald“ tak opisuje okropną katastrofę w Kanadzie: „Nieco powyżej Sherbrooke, w hrabstwie Gnysborouth, istniała naturalna zapora ze skał, służąca za tamę dla wód rzeki Sainte-Mary, która przepływa miasto. Rzeka ta była zamarznięta poniżéj i powyżéj téj zapory; ale w tem nagle się ociepliło, lody roztajały, a bryły ich napiętrzone przy tamie, która powstrzymywała ich odpływ, uniesione prądem strumienia i wywierając nadzwyczajne ciśnienie, uniosły ze sobą owe skały. W jednéj chwili miasto Sherbrooke zostało zalane. Mieszkańcy uciekali we wszystkich kierunkach na wsie okoliczne, które woda zaczynała również zalewać. Zwierzęta ratowały się wpław, domy aż po górne piętra zalane były falami rzeki niosącemi kry, pnie drzew i t. p. i obalającemi wszystko po drodze. Wiele osób straciło życie, a spustoszenie całéj okolicy jest okropne; ale najciekawszem jest to, że ponieważ temperatura tegoż samego dnia nagle i nadzwyczajnie się oziębiła, ogrome jezioro pokrywające w części kwitnące miasto i wsie okoliczne, zamarzło w ciągu nocy, i że nieszczęśliwi mieszkańcy mogli nazajutrz wrócić suchą nogą — po lodzie do domów, które w niższéj części całe zajęte są lodem. Oczekują więc niecierpliwie nowéj odwilży, ażeby dostać się do swych mieszkań i ocalić co się jeszcze da ze sprzętów i innéj chudoby

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 18 i 19 kwietnia pochmurno, chwilami deszcz i śnieg; termometr dnia 18 doszedł do 7.7 od 2.8, zaś dnia 19 do 6.0 od 2.2 R. Barometr idzie zwolna w górę; rano o 6 dnia 20 stan jego był 330.90, termometru 2.6 R. Wiatr północno-wschodni zimny.

Wiadomości urzędowe.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował: praktykanta pocztowego Szymona Lewickiego asystentem pocztowym dla Krakowa, a przeniósł: oficjała pocztowego Konstantego Eisenberga z Krakowa do Brzeżan.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 20 i 21 kwietnia:

Targi wczorajsze tak na Baranie jako też i na Michałowicach były dość słabe a dowóz zboża nie wielki, główną przyczyną naglące roboty w polach. Ruch był nie szczególny, zakupywano najwięcéj do pobliskich młynów i do Krakowa.

Płacono za pszenicę czerwoną za 237 fnt. 52 — 60, białą 54 — 62; żyto warszawskie 38 -- 41, w gorszym gatunku 35—38; jęczmień za 202 fnt. 31—26; owies za 138 fnt. 20—24 złp.

Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim ożywiły się, zakupywano wiele pięknéj pszenicy na wywóz do Wiednia, Morawy i Prus, saméj pszenicy sprzedano do kilku tysięcy korcy, pośledniejsze gatunki kupowano do Galicji. Żyto piękne płacono na wywóz do 10 zła., piękny jęczmień znajdował chętny pokup dla browarów a owies na wywóz do Prus. Biała koniczyna zaniedbana, czerwona nie wielki znajdowała pokup.

Płacono za pszenicę czerwoną za 170 fnt. od 13—14.75, białą od 13.50—15.25, żółtą 12.25—13.50; żyto warszawskie za 160 fnt. 9.40—10, pośledniejsze 8.50—9, w gorszym gatunku na miarę 8; jęczmień dla browarów za 140 fnt. 9 — 9.50, na paszę 7.35 — 8.50; owies na paszę za 100 fnt. od 4.80 — 5, do siewu 5.25—5.50; wykę za 180 ft. 8—8.10; groch za 180 fnt. od 10—10.62.50, bobik od 80 — 10.50; koniczynę czerwoną za 180 fnt. 25, 35—40 zła.

W sprawie Tellusa. — W dniu 9 b. m. odbył się w sądzie poznańskim drugi termin do sprawdzenia żądań wierzycieli Tellusa. Zawiadowca konkursu odczytał ogólne sprawozdanie o położeniu rzeczy i powodach, jakie Tellusa o upadek przyprawiły. Tellus od razu zwichnął kierunek swój i zadanie, więżąc większą część kapitału swego zakładowego w hypotekach i nieruchomościach (Wronki 190,000 tal., cegielnia 140,000 tal., Chruśniew 200,000 tal.). Właściwe więc interesa bankierskie prowadził Tellus obcymi kapitałami, które mu bankierowie nastręczali, obiecując sobie wielkie zyski ze stosunków Tellusa. Brnął Tellus coraz bardziéj w długi, a czując to, chciał się ratować *podwyższaniem* kapitału. Rozpoczęły się operacje własnemi akcjami (Małecki i Sp.). Zamiast pieniędzmi zasypał się Tellus własnemi akcjami, a gdy przyszedł wielki krach pieniężny, nie było rady. Ratowali Tellusa hr. Bniński i przyjaciele inni akceptami, hypotekami, dyrekcja używała wszelkich dozwolonych, „a niekiedy niedozwolonych“ środków, by się utrzymać, ale daremnie. Wyświecony dziś liczbami stan rzeczy wykazuje dowodnie, że czczą wymówką jest, co mówią: „Tellus byłby nie upadł, gdyby *nie to lub owo.*“ Upadek jego przy niewłaściwém prowadzeniu był nieunikniony prędzéj czy późniéj. W depozycie sądowym spoczywa dziś już około 300,000 tal. zlikwidowanych należytości. Zawiadowca konkursu zauważył, że summa aktywów na 1 miljon i 270,043 talarów wypada już po odtrąceniu stanowczo niepewnych wierzytelności; być może, że się więcéj zbierze, ale być też może, że niejedno jeszcze przepadnie. Bilans sporządzony został przez p. Manhejmera zawiadowcę konkursu. Wierzycieli w ogóle jest 300; mnóstwo pretendentów nie zostało uwzględnionych, oddalono wszystkie pretensje do akcyj.

Ostatnie wiadomości.

Z Sommorostro donoszą pod d. 18go kwietnia, że sztab jeneralny Saballi, dowódzcy karlistów, został wzięty pod Vich do niewoli. Saballa i inni karliści mieli przejść granicę francuzką.

Serrano i Topete mieli dłuższą ze sobą konferencję, poczém odbyła się wielka rada wojenna jeneralicji. Należy się więc spodziewać nowych wypadków na polu walki, zwłaszcza, że flota jest wreszcie w stanie zacząć operacje swoje przy ujściu Nervionu.

„Telegramy Kraju“

Peszt 20-tego kwietnia. Pierwsze posiedzenie delegacji austryjackiéj odbyło się dziś o godzinie 12-téj w południe w obecności 54 członków. Na ławie ministrów: hr. Andrassy, minister wojny bar. Kuhn, minister finansów Holzgethan; na ławie rządowéj szefowie sekcji Poek i Hoffmann i radca sekcyjny Kraus. Hr. Andrassy wzywa bar. Burga, by jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo i zawezwał delegącją do ukonstytuowania się. Przy wyborze przewodniczącego otrzymał dr. Rechbauer 52 głosów na 53 oddanych.

Przewodniczący dr. Rechbauer obejmuje przewodnictwo następującem przemówieniem:

Zajmując to równie trudne jak zaszczytne miejsce, na które powołaliście mnie panowie waszym wyborem, poczuwam się do obowiązku, wyrazić wysokiemu zgromadzeniu mą najszczerszą podziękę za położenie we mnie zaufanie. Podczas długoletniéj działalności parlamentarnéj nie taiłem się nigdy z memi przekonaniami politycznemi. Przekonaniom tym nie sprzeniewierzę się i na tem miejscu. Wiem atoli dobrze, iż powierzony mi urząd wymaga jak najściślejszéj bezstronności. Sumienne przestrzeganie téj bezstronności jak nie mniej godności i praw wysokiego zgromadzenia poczytuję sobie za najważniejsze zadanie. Jeśli obok przeświadczenia o doniosłości ciążącego na mnie obowiązku uczciwa wola i sumienne poświęcenie się dla przyjętego przezemnie urzędu wystarcza, natenczas możecie być przeświadczeni, iż nie obdarzyliście zaufaniem waszem mężą tegoż zaufania nie godnego. Lecz jedynie wtedy spodziewam się, bębę mógł godnie zajmować to stanowisko, jeśli w wypełnieniu mego urzędu doznawać będę poparcia z waszéj strony. Już to po raz ósmy delegacje posłusznie głosowi swego konstytucyjnego monarchy zabierają się do swych czynności konstytucyjnych, przez co dowodzą tym, którzy w pessymizmie swym przepowiadali téj instytucji już w samym jéj zawiązku zgon, że nie tylko żyć ona może, lecz jest oraz pełną jędrnej żywotności (Brawo).

Powodowane duchem patrjotycznym starały się delegacje obydwóch połów państwa unormować wymagania wspólnéj obrony państwa i zabezpieczyć w ten sposób niezawisłość i siłę monarchji nie szkodząc przytém ekonomicznym i moralnym interesom ludu, nie opodatkowując go po nad możność wypłacenia się. Nie zaniedbały delegacje również tam swego wpływu, gdzie się rozchodziło o uregulowanie stosunków zewnętrznych, o uzyskanie i zapewnienie pokoju świata.

Przejęci tym samym duchem chcemy i my przystąpić do rozwiązania postawionego nam wielce ważnego zadania; z patrjotycznem poddaniem się i my nie zawahamy się, gdy będzie potrzeba wymagać od ludności nowych ofiar dla zabezpieczenia niepodzielności, wolności i godności państwa; będziemy się powodowali oraz wymaganiami rozsądnéj oszczędności.

Uwzględnienie takiéj oszczędności jest tém bardziéj na miejscu w czasach, w których kryzis ekonomiczna nawiedziła Austrję, a któréj okropne skutki niestety, dotąd usunięte nie zostały. Ze spokojem możemy wzrok nasz zwrócić na zewnątrz; coraz przyjaźniejsze stosunki z sąsiadami naszymi północy i południa dają nam nadzieję, że pókój będzie utrzymany, a przynajmniéj w najbliższym czasie zakłóconym nie zostanie.

Kursa. — Wiedeń 21 kwietnia godz. 2.30. — Akcje kredytowe 215.25. — Londyn —.—. — Srebro 105.25. — Dukat —.—. — Lombardy 141.—. — Losy z 1864 r. 134.25. — Akcje franko-austr. 33.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 245.—. — Akcje kolei lwow. czern. 151.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—. — Akcje banku związkow. 13.—. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 92.—. — Akcje anglobanku 136.25. — Akcje kolei rząd. 316.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 159.—. — Tramway 147.—. — Banku budowy 76.25. — Akcje kolei wschodniéj 52.50. — Akcje banku anglo-węg. 29.50. — Akcje kolei zjedn. 102.—. — Losy tureckie 43.75. — Losy premj. węg. 77.25. — Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 205.50. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

OBWIESZCZENIE.

50te walne zgromadzenie akcjonarjuszów

wył. uprz. kolei północnéj cesarza Ferdynanda

odbędzie się

w poniedziałek 18 maja 1874 r. przed południem o godzinie 1/2 10. w dworcu kolei północnéj w Wiedniu.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie dyrekcji o stanie przedsiębiorstwa i zamknięciu rachunków za 1873 r.
2. Przedłożenie preliminarza budowy na r. 1874.
3. Oznaczenie rocznéj dywidendy.
4. Wybór dyrekcji.

Panów akcjonarjuszów, którzy na trzy miesiące przed walném zgromadzeniem, tj. przed 18 lutego 1874 zapisani lub zaznaczeni są w księgach przedsiębiorstwa jako właściciele akcyj, których nominalna wartość wynosi przynajmniéj 10.000 fl. konwenc. monetą, uprasza się w myśl §. 26 statutów*), aby te akcje, na podstawie których chcą korzystać z prawa głosowania, złożyli najdaléj do 27 kwietnia t. r. w głównej kasie Towarzystwa.

Akcje te wraz z dwoma w arytmetycznym porządku zrobionymi i przez składającego własnoręcznie podpisanymi spisami (konsygnacjami) podać potrzeba do likwidatury Towarzystwa.

Składający otrzyma za to kartę legitymacyjną i jeden egzemplarz spisów z poświadczaniem odbioru a w swoim czasie po odbyciu walnego zgromadzenia wydane będą akcje tylko za zwrotem tych spisów.

Jeżeli akcjonarjusz życzy sobie głosować za pośrednictwem innego mającego prawo głosowania akcjonarjusza (§§. 38 i 39 stat.)**), to powinien wystawić dotyczące na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo na drugiéj stronie legitymacyjnej karty i własnoręcznie podpisać.

Panowie akcjonarjusze zaś, którzy przyszli do posiadania przez takie pełnomocnictwo na siebie przeniesionych głosów, powinni na swoje imię opiewającą kartę legitymacyjną wraz z danemi sobie jako zastępcom kartami legitymacyjnemi (dowodami pełnomocnictwa) złożyć najpóźniéj w dniu poprzedzającym walne zgromadzenie w likwidaturze, która im za to wyda legitymacyjną kartę wykazującą liczbę wszystkich przez nich posiadanych głosów.

Sprawozdanie z czynności za rok 1873 prześle się panom akcjonarjuszom upoważnionym do brania udziału w walném zgromadzeniu, na kilka dni przed témże zgromadzeniem. ***)

Wiedeń 18 kwietnia 1874.

Dyrekcja wył. uprzyw. kolei północnéj cesarza Ferdynanda.

*) §. 26 statutów brzmi:
Każdy akcjonarjusz, zapisany od trzech miesięcy przed walnem zgromadzeniem w księgach Towarzystwa jako właściciel akcji, których wartość wynosi 10,000 fl. konw. mon., jest pod tym warunkiem członkiem każdego walnego zgromadzenia, że dziesięć na swoje imię opiewajacych albo zaznaczonych akcyj à 1000 fl., albo pomienionéj nominalnéj wartości 10,000 fl., odpowiednią liczbę akcyj à 500 fl. albo 200 fl. złoży na trzy tygodnie przed walném zgromadzeniem w głównéj kasie towarzystwa za poświadczeniem odbioru, które (akcje) otrzyma na powrót po odbyciu zgromadzenia.

**) §. 38 statutów brzmi:
Każde 10,000 fl. nominalnéj wartości w akcjach uprawnia według §. 26 do jednego głosu. Jednak jeden akcjonarjusz w imieniu własném i jako pełnomocnik innych mających prawo do głosowania akcjonarjuszów może mieć razem tylko 50 głosów.

§. 39 statów brzmi:
Na walném zgromadzeniu głosują:
Akcjonarjusz mający prawo głosowania osobiście albo przez mającego prawo głosowania akcjonarjusza, któremu dał pisemne na to pełnomocnictwo, Towarzystwo przez swego zarejestrowanego zastępcę, Stowarzyszenie przez jednego z swych przełożonych, osoba zostająca pod opieką przez swego prawnego zastępcę (ojca, opiekuna, kuratora).

***) Samowolny przedruk nie będzie wynagrodzony.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 kwietnia.	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie....	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie....	82	—	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	—	—	93	—
4% Listy zastawne polskie serja II.	—	—	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe ..	—	—	92	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	—	—	77	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	25	88	25
5% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 1? letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	243	50	248	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	150	—	154	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotécz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	—	79	—
„ 3% tureckie 400 franków	42	—	46	—
„ miasta Stanisławowa.........	—	—	19	—
Srebro nowe austrjackie..........	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie.......	156	—	157	50
Talary pruskie...................	165	50	167	50
Dukat obrączkowy................	5	26	5	36
20-frankówka....................	8	94	9	09
WIEDEN, 19 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%............	69	30	69	40
„ „ w srebrze 5%....	73	90	73	10

Losy:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	309	—
„ 1839 1/5 „ 100 „	248	—	252	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	—	98	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	104	75	105	25
5% „ „ 1860 1/5 „ 100 „ .	109	50	110	25
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	119	75	120	—
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	135	75	136	25
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	33	75	34	25
„ węgierskie .... „ 80 „	52	50	53	50
Nationalbank	973	—	974	—
Unionbank .... za 200 zła.	103	-	103	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	117	50	118	50
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2060		2070	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	245	—	246	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	—	—	—	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	151	50	152	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	159	—	160	—
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	313	—	315	—
„ II emisji.. 200 „ ..	150	—	151	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	102	50	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	106	—	107	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	50	25	51	25

Listy zastawne:	płacą Zła.	płacą c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	75	95	25
„ „ 33 lat los ... 5%	83	—	83	50
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	—	87	50
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	—	—	94	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	—	90	15
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	80	78	20
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	39	—	39	25
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „ ..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	102	75	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	101	50	101	75
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865........ 5% sr w. a..	77	—	77	50
„ II 1867........ 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868........ 5% „ „ „	77	75	78	—
„ IV 1872........ 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	73	75	74	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	72	50	72	80
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	65	50	65	75
WARSZAWA, 18 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	92	75	93	05
„ „ „ 2. 4%	—	—	94	—
kupon ubiegły.............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	15	91	35
kupon ubiegły.............	78	20	78	50
„ likwidacyjne.... 4%	77	15	77	45
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.